

ANDRZEJ TYMOWSKI

POLITYKA SPOŁECZNA PO SIERPNIU 1980

Genezą protestu „sierpniowego” ogromnej większości pracujących, z klasą robotniczą na czele, jest prowadzona w drugiej połowie lat 70. polityka społeczno-gospodarcza. Polityka ta powodowała systematyczny faktyczny spadek stopy życiowej szerokich mas pracujących i ich rodzin, przy równoczesnym szybkim wzroście warunków bytu rządzącego, szeroko rozumianego establishmentu. Powszechna zauważalność tego faktu, występowanie coraz szersze tzw. barbarzyńskiej inflacji, to jest wzrostu dochodów nominalnych przy braku coraz szerszego asortymentu towarów, przy względnie stabilnych cenach, trudności z zakupem podstawowych artykułów (kolejki) potęgowały się stopniowo. Mimo narastającego niezadowolenia, także wśród dużej części członków PZPR, przede wszystkim „szeregowych”, odbył się w pierwszym kwartale 1980 r. VIII Zjazd PZPR, przeprowadzono „wybory” do sejmu i wojewódzkich rad narodowych, co potwierdziło dotychczasową politykę i zatwierdziło istniejący układ na najbliższe lata.

W tym stanie rzeczy wydarzenia sierpniowe w Polsce nie mogły być dla uważnych obserwatorów żadnym zaskoczeniem. Po prostu ogół pracujących, przede wszystkim robotników, z którymi solidaryzowała się duża część inteligencji, nie mając żadnych możliwości wyrażania swego niezadowolenia, musiał strajkiem bronić swych zagrożonych, podstawowych interesów materialnych i dążyć do tego, aby zagwarantować na przyszłość gestie spraw zgodną z interesem całości społeczeństwa, a nie tylko grupy rządzącej. Istniejąca próżnia społeczna między głównymi ośrodkami dyspozycji a ogółem zmusiła więc społeczeństwo do artikulacji swych żądań w sposób, który byłby zauważony i zmuszał do realizacji. Establishment, zadowolony z siebie i swej sytuacji materialnej, został zaskoczony tym, że ogół społeczeństwa odbiera sytuację inaczej, że powstał powszechny ruch odnowy i odmowy. Jego rozmiary, konsekwencja działania, jak i efektywność stanowiły natomiast zaskoczenie nawet dla samych bohaterów wydarzeń. Po prostu nie doceniano, jak masowy był pogląd, że „tak dalej być nie może”

i jak bezbronna jest władza, której gestii przeważająca część społeczeństwa nie akceptuje i nie chce przyjąć do wiadomości. Ogromne znaczenie wydarzeń sierpniowych polega więc, z jednej strony, na "odrzuconiu" prowadzonej polityki społeczno-gospodarczej, z drugiej zaś porozumienia ze Szczecina, Gdańska i Jastrzębia – jak i dalsze – są istotne nie tylko swą treścią merytoryczną, ustępstwem władzy na rzecz strajkujących. Stanowią one przede wszystkim dowód przemian w układzie sił między ogółem społeczeństwa a establishmentem, z czego obie podpisujące strony niezupełnie sobie od razu zdawały sprawę – a może jeszcze w pełni nie zdają?

Wypadki o takich reperkusjach społecznych, jak sierpniowe, wywołują na ogół zmianę partii rządzącej, rozpisanie nowych wyborów do sejmu, zasadniczą zmianę orientacji politycznej i gospodarczej. Następuje zwykle „zmiana warty”, jedna partia odchodzi, kontestująca obejmuje władzę. W naszej sytuacji było to zupełnie niemożliwe i ogół protestujących zdawał sobie z tego sprawę i tego się nie domagał. Rozumiał w swym realizmie, że może artykułować żądania i domagać się ich spełnienia, choć system władzy i partia przy władzy pozostają te same, jeśli nie liczyć – zasadniczych zresztą – zmian personalnych. Ale tego rodzaju przyjęte powszechnie założenie pociągało za sobą bardzo poważne skutki. Rządzący musieli się zgodzić w praktyce na wszystkie żądania ekonomiczne drugiej strony – włączając zresztą te ustępstwa gospodarcze od politycznych – bez względu na ich realność. Natomiast wysuwający żądania musieli się liczyć z materialną możliwością ich spełnienia, ponieważ i tak wiedzieli, iż nie oni będą musieli je realizować, że będzie to obowiązkiem drugiej, rządzącej strony. Innymi słowy, zwykły układ istniejący między rządem i opozycją, która może w każdej chwili stać się rządem, u nas nie istnieje i nie obowiązuje.

Opozycja, która może stać się rządem, musi w pewnym stopniu liczyć się z realiami gospodarczymi, gdyż to ona w razie dojścia do władzy będzie rozliczana z praktycznych skutków realizacji swego programu. Jej obietnice mogą być zawyżone w stosunku do rzeczywistych możliwości, ale za duże odchylenie jest zawsze zabójcze politycznie, jeśli nie od razu, to w dłuższym okresie.

Inna natomiast jest sytuacja ruchu kontestującego rzeczywistość, jeśli nie ma tych ograniczeń weryfikacji we własnej praktycznej działalności. Jego działanie ogranicza się w dużym stopniu do wysuwania na ogół powszechnie akceptowanych żądań, które jednak mogą być ze sobą sprzeczne bądź materialnie nierealistyczne. Zaistnienie tego rodzaju układu musi spowodować daleko idące, długofalowo negatywne skutki jeśli rozsądek nie ograniczy dezyderatów w ramach rzeczywistych możliwości danego systemu gospodarczo-politycznego. Konieczne jest powszechne uświadomienie, że państwo, aby cokolwiek dać, musi to mieć.

W przeciwnym razie gałąź, na której siedzimy jako społeczeństwo, zostanie podcięta, uzyskamy pozornie wszystko – nie mając faktycznie niczego. Tego rodzaju prawidłowość jest szczególnie istotna w ramach spraw gospodarczych.

Uzmysłowienie sobie tych układów jest szczególnie istotne, jeśli się uwzględni specyfikę sytuacji ekonomicznej naszego kraju w sierpniu 1980 r. W okresie przemian po październiku 1956 r. i po grudniu 1970 r. zmiana polityki ekonomicznej kraju była możliwa celem bardzo szybkiego, lepszego zaspokojenia potrzeb ludności drogą ograniczenia akumulacji na cele inwestycyjne, przestawienia na inne, konsumpcyjne cele produkcji, ograniczenia wydatków na zbrojenia, czy też – jak po roku 1970 – drogą zaciągania kredytów na cele konsumpcyjne. Sytuacja polskiej gospodarki w sierpniu 1980 r. była jednak zupełnie inna i niestety dużo gorsza. Warto temu poświęcić trochę uwagi.

W ostatnim 10-leciu dokonano tzw. „złych” inwestycji, tj. nietrafnych, nieskończonych, niekompleksowych (brak odpowiedniej rozbudowy bazy energetycznej) inwestycji, wymagających do eksploatacji na bieżąco tzw. „wsadu dewizowego”, inwestycji opartych na błędnych kalkulacjach ekonomicznych, czy też ignorujących konieczność zaspokojenia w pierwszym rzędzie podstawowych potrzeb konsumpcyjnych ludności. Niezależnie od tego, znamioną rzeczą jest, iż mimo wydatkowania ogromnych kwot na cele inwestycyjne, w praktyce analizy i rzeczywistość wykazują, iż żadna z gałęzi naszej gospodarki nie jest odpowiednio doinwestowana, każda znajduje się w krytycznej sytuacji. Innymi słowy dokonano ogromnego wysiłku inwestycyjnego, który w dużej mierze jest w obecnej sytuacji ekonomicznej bezużyteczny, a możliwości jego wykorzystania dla utrzymania stopy życiowej ludności – nie mówiąc już o jej wzroście – są bardzo ograniczone. Odpowiedzialność za skutki tej polityki gospodarczo-inwestycyjnej obciąża ekipę byłego I Sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, ale skutki jej ponosi i ponosić będzie cały naród.

Politykę inwestycyjną w ostatnim 10-leciu finansowano przede wszystkim drogą emisji pieniądza ze stopniowo zmniejszającym się pokryciem towarowo-usługowym, bądź też drogą zaciągania kredytów zagranicznych (także na cele konsumpcyjne). Kredyty te, w ostatnich latach na ogół wysoko oprocentowane, miano spłacić częściowo produkcją nowo wybudowanych zakładów, które faktycznie nie zostały często dotąd ukończone. Innymi słowy, teraźniejszość jest obciążona błędami przeszłości, na hipotece naszej gospodarki wiszą ogromne zobowiązania, nie tylko w stosunku do zagranicy, ale do ludności kraju, w postaci emisji pieniądza.

Ocena pasywów sytuacji ekonomicznej kraju nie kończy się jednak na tym. Cały system ekonomiczny był już w sierpniu 1980 r. w stanie daleko idącego

rozkładu. W szczególności ceny nie wyrażały w nim na ogół wartości realnych, nie odpowiadały ani cenom równowagi podaży do popytu, ani kosztom produkcji, a były wielkościami utopijnymi, nie umożliwiającymi jakichkolwiek prawidłowych kalkulacji ekonomicznych czy podejmowania sensownych decyzji ekonomicznych, zarówno w skali gospodarki kraju, jak i poszczególnych jego mieszkańców. Równocześnie następował stopniowo stały zanik związku między częścią płac a pracą, zanikała stymulacyjna rola płac w stosunku do wydajności pracy. Powstał cały system różnego rodzaju uprzywilejowanych źródeł zaopatrzenia po cenach nie odpowiadających cenom rynkowym i dostępnym tylko wybranym. Pieniądz miał różną wartość w zależności od tego, kto go wydawał, istniał złoty „lekki” i „ciężki”. W związku z postępującą stopniowo deprecjacją pieniądza zmniejszyło się zainteresowanie chłopów indywidualnych sprzedażą ich produktów, gdyż za uzyskane środki mieli tylko ograniczoną możliwość uzyskania potrzebnych im środków produkcji (węgiel, nawozy, maszyny rolnicze, czy materiały budowlane), bądź też dóbr przemysłowych konsumpcji trwałej.

Ten obraz pasywów sytuacji ekonomicznej społeczeństwa i kraju nie byłby kompletny, gdyby nie został w nim uwzględniony fakt załamania się jego infrastruktury moralnej, obniżenia się poziomu uczciwości społeczeństwa. Ogół widział od zakończenia wojny, iż nie pracą dochodzi się na ogół do czegoś, lecz należy to robić prościej, drogą wykorzystywania możliwości, jakie stwarzał establishment dla osób z nim związanych, albo też drogą różnego rodzaju kombinacji, które jeśli nie były sprzeczne z kodeksem karnym, to w każdym razie uchodziły jeszcze przed 20–30 laty za z gruntu amoralne¹. Dokonały się równocześnie pewne przeobrażenia w mentalności całego społeczeństwa, które w znakomitej większości uważa za rzecz całkiem naturalną i nie sprzeczną z jego ambicją, iż aby utrzymać stopę życiową ludności kraju, należy w miarę możliwości korzystać z pomocy zagranicznej, iż cały świat powinien nam pomagać. Dużą winę w tym zakresie ponosi ostatnie 10-lecie, kiedy nauczono społeczeństwo żyć w oparciu o zagraniczne kredyty konsumpcyjne, z wszystkimi konsekwencjami z tymi związanymi. Osobny problem to niski poziom edukacji ekonomicznej społeczeństwa, przed którym od lat rządzący ukrywali wszystkie informacje statystyczno-merytoryczne o stanie gospodarki kraju, jak i prawidłowości nią rządzących.

Powyższe uwagi obrazują pokrótce stan gospodarki naszego kraju w chwili przełomu sierpniowego. Był on krytyczny i to nie tylko sądząc po zewnętrznych i zauważalnych dla ogółu objawach sytuacji na rynku artykułów i usług

¹ Por. *Zagadnienia etyki społecznej*, „Biuletyn TWWP” nr 5/95/XIX, Warszawa 1980.

konsumpcyjnych, jak i w ogóle zaspokajania podstawowych potrzeb ludności. Stan ten stawiał przed krajem liczne i bardzo poważne problemy długofalowych koniecznych przemian w orientacji społeczno-gospodarczej, zrównoważenia na rynku podaży z popytem, określenia stopy życiowej na poziomie realnych możliwości gospodarczych kraju, stworzenia systemu ekonomicznego gwarantującego efektywność gospodarki i jej szybki rozwój, celem pokrycia stale wzrastających potrzeb ludności.

Strajkujący i duża część ludności kraju nie zdawali sobie sprawy z tych zagadnień. Po prostu, protest dotyczył – niezależnie od później występujących i coraz bardziej się rozbudowujących żądań, jakże słusznych, dotyczących podstawowych swobód obywatelskich (!) – pewnych zasadniczych, zdaniem pracujących, spraw związanych z warunkami bytu ich i ich rodzin, których uregulowania się domagano. Wysłane postulaty wyszły w zasadzie od samej bazy, tj. środowiska robotniczego, przede wszystkim młodej generacji. Miały w zasadzie charakter spontaniczny, choć duży wpływ na wysunięte żądania miały zarówno ukazujące się uprzednio różne publikacje: niektórych nie „dworskich” pracowników naukowych i publicystów, jak i wydawnictw nielegalnych. Duży wpływ na nie wywarły także różnego rodzaju prelekcje, szkolenia rozmaitych reformatorskich polityków społecznych, czy socjologów, bądź ekonomistów funkcjonujących na marginesie układów legalnych, czy nawet w nurcie nielegalnym. Pewien wpływ na kształtowanie tych postulatów miały zapewne także otrzymywane informacje o uprawnieniach pracujących w innych krajach. Czyż nie jest znamienne, iż strajki rozwinęły się właśnie najmocniej w miastach portowych, których ludność z konieczności utrzymywała ożywione kontakty z zagranicą za pośrednictwem marynarzy?

Ogólnie, jak wiadomo, postulaty z dziedziny polityki społecznej, dochodów ludności czy warunków bytu dotyczyły następujących grup problemów²:

a) wzrostu płac, który miał w założeniu kompensować wzrost cen (tzw. dodatek drożyzniany), a który dotyczy także wzrostu diet dla osób podróżujących służbowo (urealnienia ich wartości) oraz tzw. dodatku rozłąkowego,

b) zwiększenia różnego rodzaju świadczeń socjalnych, takich jak zasiłki rodzinne (do poziomu obowiązującego już w wojsku i milicji), rent i emerytur (choć to stosunkowo mało stawiane)³, świadczeń związanych z urlopem macierzyńskim.

² Opracowane na podstawie głównych porozumień strajkowych.

³ A. T y m o w s k i, *Problemy osób starszych w porozumieniach postrajkowych*, „Praca i Zabezpieczenie Społeczne” 1981, nr 9 (w druku).

c) żądań dotyczących skracania czasu pracy i to zarówno dla wymiaru tygodniowego pracy (5 razy 8 godz. = 40 godzinny tydzień pracy dla ogółu pracujących), jak i wcześniejszego przechodzenia na emeryturę,

d) stosunkowo nieznacznych postulatów domagających się rozbudowy infrastruktury społecznej (żłobki, służba zdrowia),

e) rozbudowy instrumentów do prowadzenia systemowego właściwej polityki społecznej, takiej jak ustalanie wielkości minimum socjalnego, indeksacji płac i pieniężnych świadczeń socjalnych w zależności od zmian wskaźnika kosztów utrzymania, przy czym wskaźniki te powinny być uzgadniane z nowymi, niezależnymi związkami zawodowymi,

f) wprowadzenia systemu kartkowego na artykuły deficytowe powszechnego spożycia, tj. mięsa i wędliny.

Ogólnie można stwierdzić, iż postulaty te odpowiadały temu, co strajkujący, jak i ogół pracujących, uważali za najpilniejsze w zakresie płac i świadczeń socjalnych, jak i w ogóle warunków bytu. Ich zasięg i hierarchia niezupełnie pokrywał się z dezyderatami wysuwanymi przez reformatorskie skrzydło polityków społecznych, które jednak nie miało tej siły przebicia. W szczególności w postulatach zaskakująco małe odbicie znalazły warunki bytu emerytów, grupy społecznej najbardziej upośledzonej, prawie nie wysuwano w pierwszym okresie problemu likwidacji tzw. przywilejów (potem jednak bardzo mocno), bądź też zmniejszenia dysproporcji płac. Prawie pominięto zagadnienie rozbudowy infrastruktury urządzeń socjalnych, czy też wyraźnego określenia zakresu świadczeń funduszy społecznego spożycia. Postulaty wychodziły głównie z potrzeb rodzin młodych, preferowano wyraźnie świadczenia pieniężne wypłacane osobom bezpośrednio, a nie rozwój świadczeń społecznego spożycia. Terminy realizacji żądań były na ogół bardzo krótkie.

Cechą charakterystyczną postulatów jest to, iż wychodziły one nie z analizy możliwości faktycznych gospodarki narodowej, a z niezaspokojonych od lat, często niestety nawet podstawowych, potrzeb materialnych ludności. One były drogowskazem dla strajkujących – problem realności rzeczowego zaspokojenia ich żądań uszedł ich uwadze. Realizację żądań miał zagwarantować rząd kontrolowany przez nowo powołane, niezależne i samorządne związki zawodowe. Kwestia realności wykonania umów nie była w ogóle przedmiotem analizy.

Warto tu zaznaczyć, iż dwa bloki tych zatwierdzonych w porozumieniach postrajkowych postulatów były w zasadzie w zupełnej sprzeczności z sytuacją gospodarczą kraju. Pierwszy z bloków dezyderatów to wzrost socjalnych świadczeń pieniężnych, jak i płac, przy istniejącym braku równowagi rynkowej. Przy istniejącej już w sierpniu 1980 r. nieznacznej stosunkowo nadwyżce dochodów

ludności nad podażą dóbr i usług, wszelkie dalsze zwiększenia dochodów pieniężnych ludności, nie związane z równoczesnym zwiększeniem produkcji na cele rynkowe, przy utrzymaniu cen na tym samym poziomie, musiało spowodować spotęgowanie procesów inflacyjnych. Zawarte porozumienia były w tym zakresie ciekawym dowodem, iż obie strony, tak rząd jak strajkujący robotnicy, mimo iż zdawali sobie z tego sprawę, bez wahania poszli na dalszą deprecjację pieniądza i pogorszenie – i tak już kruchej – równowagi rynkowej. Rząd ustąpił w stosunku do pracowniczych żądań w tym zakresie, gdyż traktował tę sprawę – mimo jej długofalowych konsekwencji – jako drugorzędną, a uważając za sprawę zasadniczą unikanie ustępstw politycznych, tj. przede wszystkim pragnąc nie dopuścić do utworzenia nowych, odmiennych od dotychczasowych, związków zawodowych, niezależnych od istniejących układów i instytucji politycznych. Ostatecznie i w tym punkcie musiał ustąpić, a ustępstwa w sprawie wzrostu dochodów pieniężnych ludności spowodowane były niewłaściwą oceną sytuacji politycznej – była to jakby próba przekupienia strajkujących nie uwieńczona powodzeniem, a o poważnych skutkach ekonomiczno-społecznych.

Strajkujący domagali się podwyżek pieniężnych płac i świadczeń początkowo jako „monety przetargowej”, z drugiej strony zaś w związku z koniecznością zdobycia od razu czegoś konkretnego, stworzenia namacalnych dowodów realizacji swych żądań. Niezależnie od tego, niewątpliwie byli oni gorzej zorientowani w sytuacji gospodarczej kraju i nie orientowali się w społecznych i gospodarczych skutkach zrealizowania uzyskanych podwyżek. Autorzy postulatów zdawali sobie sprawę, iż ich realizacja spotęguje procesy inflacyjne, źle jednak to interpretowali w dziedzinie skutków ekonomicznych. Za klasyczny tego przykład można uznać wypowiedź jednego z przywódców strajku w Gdańsku, Andrzeja Gwiazdy, który stwierdził: „zarzucają nam, że postępowanie nasze doprowadzi do inflacji; dobrze, niech prowadzi. Bo to co było, to tylko obniżanie stopy życiowej”⁴.

Ujmując inaczej, nie zdawał on sobie po prostu wówczas sprawy, podobnie jak większość strajkujących, iż spotęgowanie procesów inflacyjnych nie oznacza zahamowania spadku stopy życiowej, a tylko jeszcze mocniej zdeorganizuje rynek. Skutki tych procesów inflacyjnych zrozumiano dopiero po pewnym czasie. Warto może zaznaczyć, iż nie we wszystkich porozumieniach nie zdawano sobie z tego sprawy; w porozumieniu szczecińskim, na przykład, rozłożono sprawę podwyżek zasiłków rodzinnych na trzy lata, co oczywiście nie zagrażało takimi konsekwencjami bieżącymi dla sytuacji rynkowej i umożliwiała teoretycznie przystosowanie się gospodarki do wprowadzenia podwyżek w tym zakresie. Nie-

⁴ A. G w i a z d a, *Plan rozmowy układany wspólnie*, „Polityka” 1981 nr 44.

stety był to jedyny punkt porozumienia o realizacji długofalowej, we wszystkich innych postulatach żądano wszystkiego i miano to obiecane prawie natychmiast, w terminach bardzo krótkich (na ogół do pół roku).

Inny blok spraw – to zagadnienia skracania czasu pracy, czy też występujące w niektórych grupach społecznych żądania wcześniejszego przechodzenia na emeryturę. Żądania te na ogół w innych krajach występowały dopiero w miarę wzrostu stopy życiowej ludności, kiedy uzyskany czas wolny ludność ceniła bardziej niż dalszy wzrost dochodów. W naszych warunkach wysunięto te żądania przy zupełnym braku równowagi rynkowej i niezaspokojeniu dużej części dezyderatów materialnych ludności. Skrócenie zaś czasu pracy górników, jak i przyspieszenie ich okresu przechodzenia na emeryturę, ograniczało od razu możliwości zaspokojenia potrzeb energetycznych kraju, jak i jego możliwości eksportowe. Nie przesądza to oczywiście o długofalowej słuszności tego kompleksu postulatów, trzeba jednak zwrócić uwagę na bardzo niedogodny czas wybrany na ich realizację, z punktu widzenia sytuacji gospodarczej.

Stąd można postawić tezę, iż o ile część porozumień dotycząca spraw politycznych i ogólnych swobód obywatelskich (m.in. problem cenzury) stanowiła wiekopomne osiągnięcie i była zapowiedzią lepszego jutra, gdyż włączała ogół w gestię spraw całości narodu i stanowiła pierwszy krok likwidacji systemu w dużym stopniu monopartyjnego, stwarzając władzy pełnoprawnego partnera w postaci niezależnego i samodzielnego związku zawodowego. W sprawach ekonomicznych sytuacja była trochę odmienna. Uzyskane w tym zakresie w porozumieniach obietnice są obecnie nierealne i oderwane od rzeczywistych możliwości gospodarczych kraju, a ich realizacja merytoryczna natrafić musiała, w związku z sytuacją gospodarczą, na duże trudności, była nieosiągalna już w momencie podpisania porozumień.

W okresie ostatniego roku polityka społeczna naszego kraju obracała się faktycznie wokół problemu realizacji porozumień postrajkowych ze Szczecina, Gdańska, z Huty Katowice czy Jastrzębia, oraz porozumienia zawartego już w lutym 1981 r. z Komitetem Strajkowym chłopów w Ustrzykach Dolnych. Faktyczny przebieg realizacji porozumień w punktach dotyczących polityki społecznej można syntetycznie ocenić następująco:

Postulaty pieniężne, tj. wzrostu płac czy różnego rodzaju świadczeń zostały w zasadzie zrealizowane, w sporadycznych przypadkach z pewnym czasowym poślizgiem. W szczególności zwiększono – zgodnie z dezyderatami – płace (tzw. „wałęsówka”), urealniono, znacznie je podwyższając, wysokość diet w czasie podróży służbowych bądź też tzw. rozłąkowego. Zgodnie z porozumieniami zrealizowano pierwszy etap podwyżek zasiłków rodzinnych, załatwiono sprawę

– choć nie całkowicie po myśli związku – zasiłków wychowawczych. Uzyskano podwyżkę rent i emerytur, choć mniejszą od podwyżki płac i niewspółmierną do potrzeb. Pozornie więc większość porozumień w zakresie wzrostu dochodów pieniężnych ludności została zrealizowana, ale niestety wykonano w ten sposób tylko literę nieporozumień, gdyż wzrost dochodów był tylko tzw. „małym pieniądzem”, pieniądzem w dużej mierze nie pokrytym tworzonymi i rzucanymi na rynek wartościami towarowo-usługowymi. Innymi słowy, źródłem podwyżek tych dochodów ludności była emisja pieniądza, nie miały one charakteru realnego. Ten wzrost dochodów pieniężnych ludności, nie uzasadniony odpowiednim wzrostem wydajności pracy i podaży, jest jedną z przyczyn powstania coraz większej luki inflacyjnej, jak i stałego jej pogłębiania się. Tym razem jednak zarówno strona rządowa, jak i związki zawodowe z NSZZ „Solidarność” na czele, zaczęły sobie, choć bardzo powoli, zdawać sprawę z niebezpieczeństwa tej sytuacji. W dużej mierze przyczynili się do tego chłopcy indywidualni, którzy najszybciej zorientowali się, iż są w bardzo ograniczonym i coraz mniejszym stopniu zainteresowani w sprzedaży produktów przez siebie wytwarzanych za pieniądze, których posiadanie nie umożliwia im faktycznie nabycia potrzebnych dóbr przemysłowych. Dotyczyło to faktycznie zarówno kupna przez chłopów artykułów inwestycyjnych, jak węgla czy nawozów sztucznych, potrzebnych do rozwoju czy kontynuowania produkcji, podobnie jak i artykułów konsumpcyjnych, przede wszystkim dóbr trwałego użytku. To załamanie się powiązań towarowo-pięniężnych między miastem i wsią jeszcze bardziej pogłębiło trudności na rynku artykułów żywnościowych, powodując w szeregu regionach już rzeczywiście bardzo krytyczną sytuację aprowizacyjną. W ten sposób skutki inflacji, jeszcze rok temu zupełnie dla ogółu społeczeństwa w swych negatywach nie doceniane, obecnie stają się stopniowo „prawdą powszechną”. Nadal jednak niezbyt dla części społeczeństwa jest zrozumiały sposób powstawania inflacji, gdyż – jak oświadczył niedawno cytowany już uprzednio A. Gwiazda – źródłem pogłębiających się procesów inflacyjnych są manipulacje rządu, mające doprowadzić do pauperyzacji i uzależnienia klasy robotniczej od rządu⁵. Oczywiście taki pogląd, dość rozpowszechniony w sferach związkowych, nie ułatwia faktycznego zwalczania inflacji, co znajduje m.in. wyraz w nierealistycznym żądaniu, aby jeśli nie wszystkie, to w każdym razie duża większość podwyżek cen była w 100% rekompensowana.

Blok zagadnień związanych ze skracaniem czasu pracy został w dużej mierze zrealizowany. W szczególności zrobiono duży krok naprzód w drodze do 40 godzinnego tygodnia pracy, który w górnictwie już nawet prawnie zrealizowano.

⁵ Por. AS z dnia 2–8.06.1981, nr 19.

Rozszerzono także prawo do wcześniejszego przechodzenia na emeryturę. Pociągnęło to jednak, szczególnie w górnictwie, bardzo poważne skutki dla całego kraju, w związku ze zmniejszeniem produkcji podstawowego surowca energetycznego, jak i źródła dewiz – produkcji węgla. Skutków negatywnych, jakie pociągnęło za sobą to nagłe wprowadzenie uprawnień do skróconego czasu pracy, nie można obecnie przecenić, są one zauważalne w dynamice rozwoju całego kraju i są jedną z przyczyn jego kryzysowej sytuacji. Osobny problem to duże obciążenie, jakie ta polityka wcześniejszego przechodzenia na emeryturę czy też wolnych sobót powoduje, z jednej strony w szybkim i nagłym wzroście funduszy socjalnych pobieranych w formie emerytur i rent, z drugiej zaś w dezorganizacji wielu dziedzin życia codziennego: drastyczne ograniczenie, także w stosunku do innych krajów o pięciodniowym tygodniu pracy, handlu w soboty, komunikacji, wykorzystania infrastruktury jakże deficytowej, służby zdrowia. Niezależnie od tego, wprowadzenie dobrowolnej pracy w tzw. wolne soboty, pracy odpłatnej po wyższych stawkach, jak za nadgodziny, pociągnęło za sobą automatycznie poważny wzrost dochodów pieniężnych i także pośrednio przyczynia się do wzmocnienia procesów inflacyjnych. Po prostu, kraj nie był gospodarczo przygotowany na tak raptowne zrealizowanie reformy.

Stworzenie instrumentów właściwej polityki społecznej, tj. opracowania minimum socjalnego, jak i systemu waloryzacji dochodów w miarę zmian cen (indeksacja), okazało się w praktyce w obecnej sytuacji sprawą bardzo trudną i złożoną. I tak na przykład, przydziały kartkowe powszechnie obowiązujące na niektóre artykuły są mniejsze, niż wynosiła wielkość tych pozycji w minimum socjalnym obliczonym dla roku 1970⁶. Ujmując to inaczej, stopa życiowa kraju tak się w zakresie aprowizacji obniżyła, iż to, co miało być celem do osiągnięcia jako poziom życiowy dla najuboższych, nie jest obecnie realizowane nawet jako standard dla całego kraju (np. mięso i wędliny, cukier, mydło). Braki towarowe na rynku, jak i ogromny nawis inflacyjny, uniemożliwiły także tworzenie sprawnej indeksacji dochodów ludności, każdy tego rodzaju system tylko pogłębiałby negatywne zjawiska mnożąc procesy inflacyjne.

Osobny problem – to zagadnienie funkcjonowania systemu kartkowego, którego w zakresie mięsa i wędlin tak domagano się w porozumieniach postrajkowych. Kartka oznacza w zasadzie w rozumieniu przeciętnego obywatela, otrzymanie bez trudności, określonej i niestety stosunkowo małej ilości oznaczonego dobra. Niestety, tak się nie stało, administracja stworzyła wprawdzie system kartkowy, jednak zaopatrzenie na szereg objętych nim artykułów (przede

⁶Por. A. T y m o w s k i, *Minimum socjalne*, Warszawa 1973.

wszystkim na mięso i wędliny, ale także i inne, jak proszki do prania, papierosy przed podwyżką), nie tylko się nie poprawiło, ale pogorszyło, kartki stały się papierem często bez pokrycia, którego realizację odkłada się z miesiąca na miesiąc. Kolejki są większe niż były. Wyjaśnienie tego zjawiska nie jest trudne: na sam problem sposobu realizacji kartek nie zwracano uwagi, zarówno strona rządowa, jak i związki były pogrążone w walce o wielkość przydziałów na nie, zaś tym, czy te przydziały są realne, tj. czy skup i produkcja zapewnia możliwość ich realizacji, nie interesowano się. Przy ograniczonym skupie bydła i trzody chlewnej faktycznie wielkość przydziałów musiała się załamać, co pociągnęło za sobą znane skutki.

Realizacja porozumień w zakresie polityki społecznej w praktyce dała ludności bardzo mało – w przeciwieństwie do punktów poświęconych swobodom obywatelskim, których realizacja umożliwiła większą aktywizację społeczeństwa czy większą wolność słowa mówionego i drukowanego. Wypływa to stąd, że ogół pracujących nie orientował się w złożoności procesów ekonomicznych i nie zdawał sobie sprawy z faktu, iż wszelkie nowe świadczenia socjalne, czy wzrost dochodów z tytułu płac muszą znajdować odpowiednie pokrycie we wzroście wydajności pracy, w zwiększeniu produkcji. Rozpatrywanie tych wielkości w oderwaniu od siebie musiało dać takie skutki, jak dało. Stąd konieczność nakreślenia pewnych wniosków na przyszłość, na pewno niepopularnych, ale mogących jedynie dać pozytywne rezultaty i długofalowo – bo nie natychmiast, jak tego niektórzy oczekują (!) – poprawić sytuację i zapewnić wzrost stopy życiowej, m.in. przez rozbudowę infrastruktury socjalnej. Oto one:

a) polityka społeczna musi być zawsze oparta na realnych możliwościach gospodarczych kraju i przyczyniać się do ich wzrostu. Celem jej jest sprawiedliwe i społecznie akceptowane dzielenie wytwarzanych dóbr i usług na cele konsumpcyjne, a nie podział znaków pieniężnych bez pokrycia. Wyznacza to od razu jej granice – są nimi faktyczne, osiągnane, bo nie potencjalne możliwości gospodarcze kraju w danym okresie,

b) te ograniczone możliwości materialne powodują z kolei konieczność ustalenia wyraźnych hierarchii zaspokajanych potrzeb, jak i ustalenia grup społecznych, których mają dotyczyć. Oczywiście w okresie wzrostu dochodu narodowego, zakres zaspokajanych potrzeb i satysfakcjonowania grup społecznych zwiększa się, w okresie spadku – zmniejsza. Ustalenie hierarchii w tym zakresie jest więc rzeczą podstawową⁷, zarówno dla decydentów państwowych

⁷Dezyderaty w tym zakresie zgłaszano bezskutecznie już przed rokiem, por. pozycje pod nr 6.

jak i dla związku. Nie wystarczy tu hasło zaspokajania priorytetowego potrzeb najuboższych czy automatycznego egalitaryzmu, trzeba pamiętać, iż konieczne jest także uwzględnianie wkładu pracy w tworzony dochód narodowy, gdyż w przeciwnym przypadku wielkości dzielone będą coraz mniejsze,

c) osobny problem – to sprawa rozgraniczenia i jasnego ustalenia, jakie dobra i usługi są rozdzielane w ramach spożycia społecznego, a jakie w ramach świadczeń spożycia indywidualnego, według preferencji ustalanych przez samych zainteresowanych. Zasady rozdziału mają w tym zakresie duży wpływ na model konsumpcji i preferencje ludności i długofalowo problem ten wymaga jasnego postawienia i rozwiązania. Niedociągnięcia w tym zakresie były jedną z istotnych przyczyn powstania dużych nierówności społecznych w Polsce w uprzednim dziesięcioleciu. Trzeba przy tym pamiętać, iż formę podziału należy wybierać z jednej strony pod kątem jej efektywności ekonomicznej, z drugiej jednak uwzględniać i priorytety społeczne dla różnego rodzaju świadczeń społecznych czy też określonych grup⁸,

d) osobny problem to włączenie całego społeczeństwa w prowadzoną politykę społeczną, politykę podziału funduszy spożycia. System dotychczasowy polityki prowadzonej od góry złamał się, gdyż ustalone odgórnie preferencje nie odpowiadały społeczeństwu, były niezgodne z poczuciem sprawiedliwości społecznej i oczekiwaniami społeczeństwa. Szansą obecną jest możliwość wypracowania wspólnego przez wszystkie siły społeczne w naszym kraju zasad tej polityki i jej stopniowego wprowadzania w życie. Konieczne jest w szczególności ustalenie pożądanej społecznie, rozpiętości dochodów, opracowanie realistycznie pomyślanego minimum socjalnego, którego ambicją musi być jednak nie jego wielkość, lecz możliwość faktycznej realizacji w określonym czasie,

e) wypracowanie długofalowej i regulującej sprawy bieżące polityki społecznej wymaga utworzenia reprezentacyjnego ciała, o rzeczywistych kompetencjach i zakresie działania, które by w sposób wiążący dla rządu wypowiadało się w sprawach tej polityki i kontrolowało jej faktyczną realizację. Tego rodzaju Rada Społeczno-Ekonomiczna ze związkami zawodowymi, z NSZZ „Solidarnością” na czele, ale reprezentująca i środowiska naukowe, musiała by być utworzona w sposób gwarantujący jej wiarygodność społeczną. Niezależnie od tego trzeba jednak pamiętać, iż istnieje konieczność utworzenia także odpowiednich innych ciał reprezentacyjnych w terenie, gdzie polityka ta jest faktycznie realizowana, włączenie w realizację tej polityki wszystkich aktywnych sił społecznych.

⁸ Por. A. T y m o w s k i, *Spożycie społeczne a indywidualne (Ocena preferencji)*, Opracowania i materiały IHW, 1975, nr 89.

Andrzej Tymowski

SOCIAL POLICY FOLLOWING THE UPHEAVAL OF AUGUST 1980

(Summary)

The August unrest was engendered by the state socio-economic policy carried out in the late seventies. The economic system of 1980 was shattered (inflation, deficit of consumer goods etc.), and the August strikers' demands included pay rise and increase in family allowances, shorter working hours, setting the subsistence level and indexation of wages, rationed meat coupons and other.

The author of the article concludes that, to a large extent, the demands have not been met. He proceeds to outline a number of necessary steps to be taken. It is further suggested that NSZZ „Solidarność (the ‘Solidarity’ Independent Self-governing Trade Union) shall be involved in negotiating the amended social policy.